

6310 9/87 T.1
WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Zeszyt 23.

**Z PRZESZŁOŚCI
ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO
I OKOLICY**

SZKICE MONOGRAFICZNE

Z ILUSTRACJAMI

★

REDAKTOR
MARJAN KANTOR-MIRSKI

★

**Na zeszycie Nr. 25
kończy się tom I.**

**Uprasza się o wyrów-
nanie zaległości**

WSZELKIE PRZEDRUKI I REPRODUKCJE Z NINIEJSZEGO
DZIEŁA SĄ WZBRONIONE.

SOSNOWIEC, DNIA 15 LIŚTOPADA 1931 R.

THE
LIBRARY OF THE
MUSEUM OF NATURAL HISTORY
AND
ZOOLOGY
OF THE
CITY OF LONDON
1871

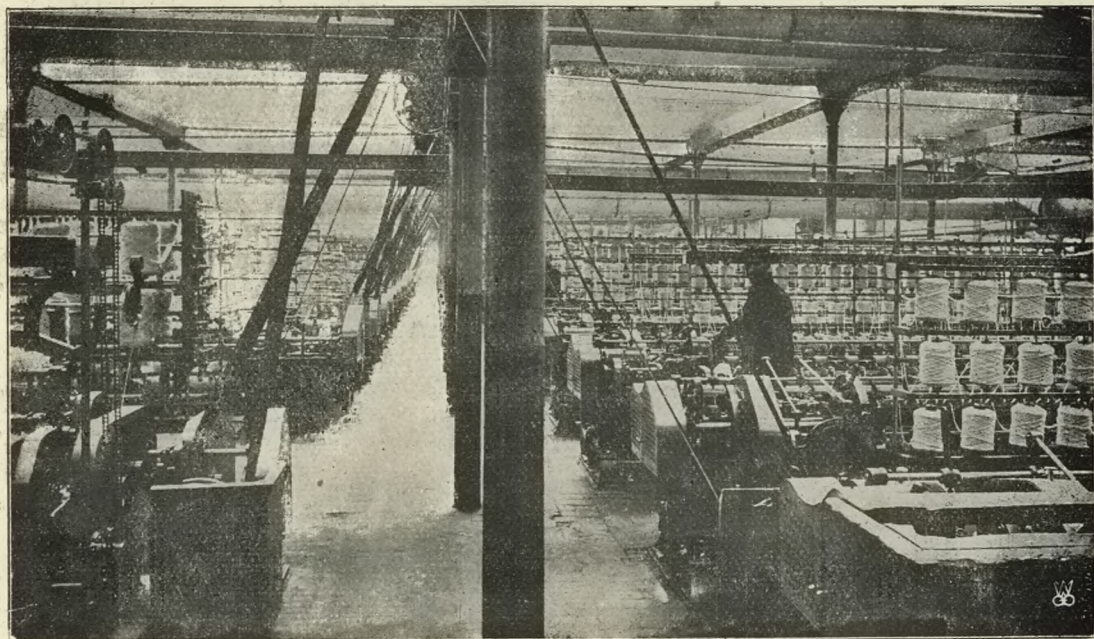
THE
LIBRARY OF THE
MUSEUM OF NATURAL HISTORY
AND
ZOOLOGY
OF THE
CITY OF LONDON
1871

kiej pracy lat kilkudziesięciu w perzynę. Nastąpiły ciężkie czasy dla Schönów, z których jednak zdołali po pewnym czasie wybrnąć. Odbudowano przedziałnię wigoniową, zaś fabrykę trykotaży przeistoczono w *fabrykę waty hygroskopijnej, przedziałnię przędzy odpadkowej i tkalnię grubych ścierek*,

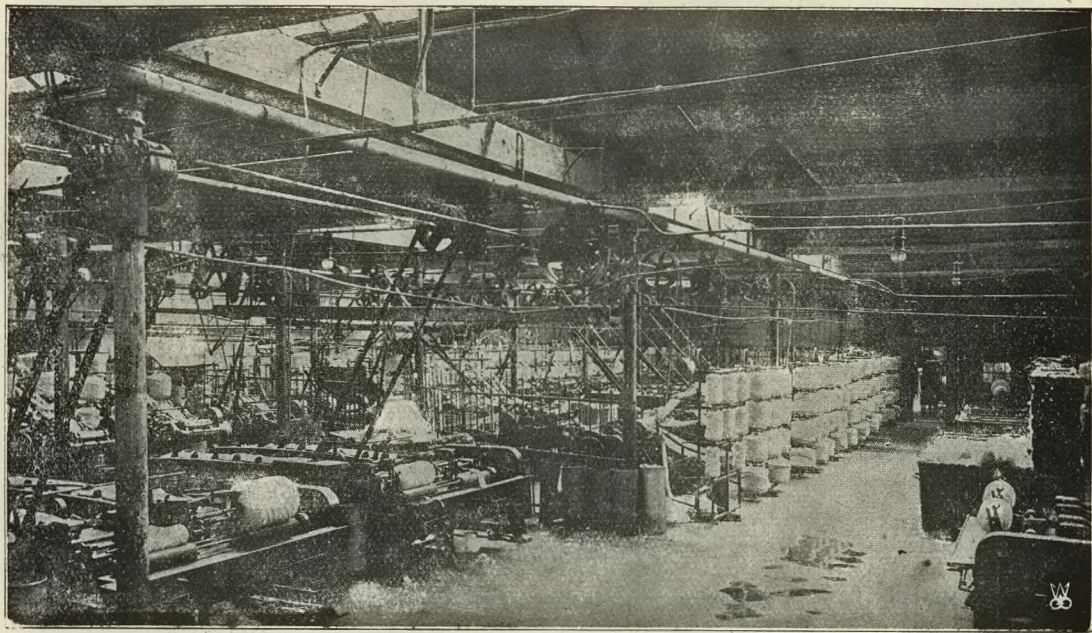
Drugi i bardzo mocny grom spada na zakłady Schönów w. r. 1914 w postaci wojsk niemieckich, które *doszczętnie* zrabowały wszystko, co miało jakąkolwiek wartość. Nie zostało się nic, co było mosiądzem i skórą, — nie został się ani jeden motor, ani jedna dynamomaszyna, — wszystko zostało wywiezione lub pogruchotane wandalską łapą najeźdźcy. Pozostały tylko gruzy, ruina, wśród których sterczały szkielety urządzeń wewnętrznych. Przez 6 lat zakłady drzemały w strasznym zniszczeniu i opuszczeniu, — nie było nadziei, aby kiedykolwiek mogły się dźwignąć z ruiny. Lecz czegoś to nie dokona hart woli, niezłomna energja i upór w zmaganiu się z przeciwnościami!! Uzbrojeni w te walory charakteru ludzkiego *Wilhelm i Włodzimierz Schönowie*, zakasawszy rękawy powyżej łokci, rzucają się w wir pracy i po dwóch latach ciężkiej walki, puszczają w r. 1920 obie fabryki: przedziałnię czesankową i wigoniową. Ożyły na nowo dwie poważne placówki przemysłu polskiego, dzięki wytężonej pracy właścicieli, — i jak dawniej dają chleb powszedni rzeszy robotników.

Z chwilą ożywienia się zakładów, wyłoniła się nowa trudność — trzeba było szukać rynków zbytu. Przed wojną światową o ten zbyt nie trzeba było się troszczyć, bo z całej ilości wrzecion dawnej Rosji, $\frac{1}{5}$ znajdowało się w Polsce, a tylko $\frac{1}{5}$ wrzecion w Moskwie. To też cała produkcja przedziałni b. Kongresówki wędrowała do Moskwy. Po wojnie światowej i po powstaniu Państwa Polskiego, sytuacja się radykalnie zmieniła na niekorzyść przedziałni polskich wobec zamknięcia się rynku rosyjskiego. Zakłady Schönów zdołały i te trudności zwalczyć, przez postawienie swoich wyrobów na takim gatunkowo poziomie, że bez obawy mogą iść śmiało w zawody konkurencyjne z przędzą angielską i niemiecką. Dzisiaj wyroby zakładów C. G. Schön wędrują do Japonji, Chin, Ameryki, do państw prawie całej Europy, a nawet do Anglii i Niemiec.

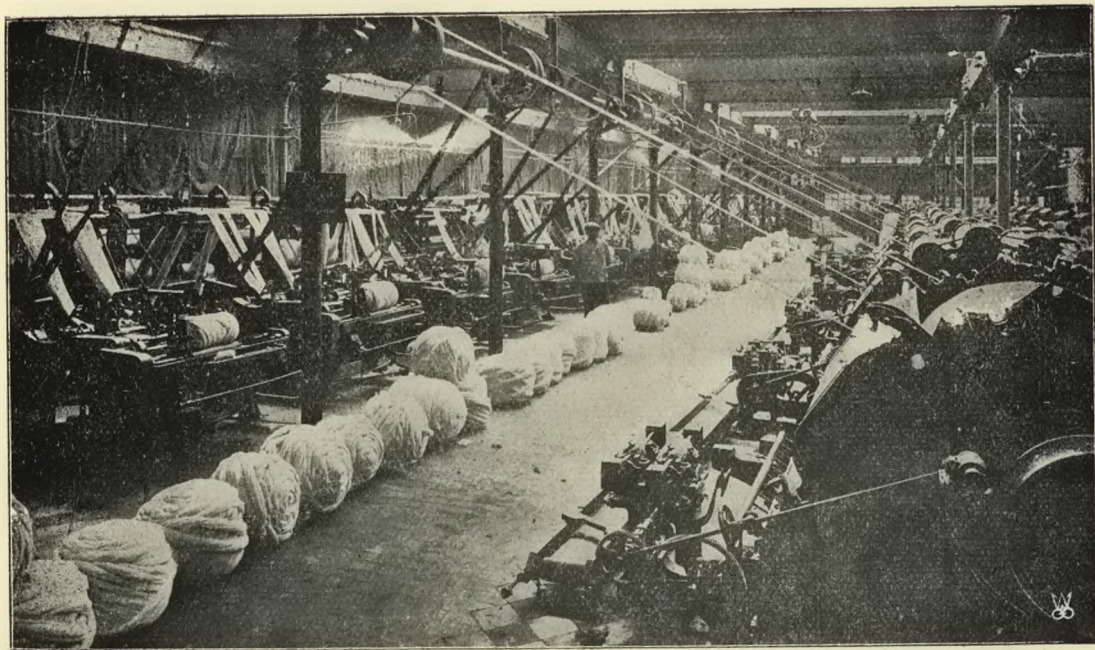
W r. 1921 dotychczasowa firma „C. G. Schön“ została przemieniona na spółkę akcyjną pod nazwą *Zakłady Przemysłu Włókienniczego C. G. Schön, S. A.* W skład zarządu spółki akcyjnej wchodzi: *Wilhelm Schön* prezes, *Tadeusz Filippi* vice-prezes, *Fritz Schön*, *Włodzimierz Schön* i *Feliks Mieszkowski* jako członkowie. Dyрекcję zakładów tworzą: *Włodzimierz Schön*



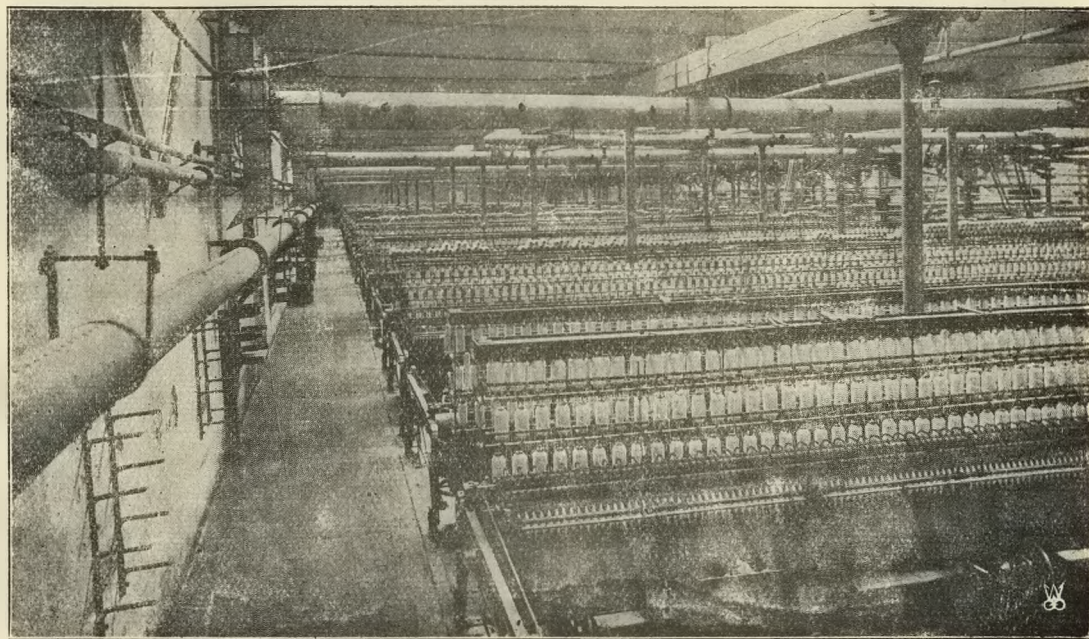
Zakłady Włókiennicze C. G. Schön Oddział przygotowawczy



Zakłady Włókiennicze C. G. Schön. Czesalnia.



Zakłady Włókiennicze C. G. Schön. Zgrzeblarki.



Zakłady Włókiennicze C. G. Schön. Przędzalnia

Albert Odermann, Paweł Ruppert, Paweł Gerard, Józef Zarybnicki i Antoni Kromer.

Dla zapoznania się z urządzeniami *przędzalni*, odbędziemy krótką wędrowkę po zakładach „C. G. Schön”.

Wchodzimy do olbrzymiej hali, zwanej, *sortownią*. Widzimy duże kosze napełnione wełną z rozmaitych baranów i owiec: *merynosów*, *negrettów*, *rambouilletów*, no i naszych polskich kudłaczów-baranów. Z owych koszów wełna wędruje na stoły, gdzie robotnicy przebierają ją według gatunków i łudują do innych koszów, w których zjeżdża do *pralni*, pełnej basenów i wanien. W tych basenach ogromne widelce, poruszane maszyną, piorą wełnę przy pomocy mydła i sody. Z tej „łażni” maszeruje sobie rażno do *suszarni*, gdzie zostaje osuszana przy pomocy gorącego powietrza (50-60°). Po tej „operacji” wełna dostaje się na *zgrzeblarki*, które otrząsają z niej kurz i krótkie niepotrzebne włókna. Z *zgrzeblarki* wełna już wychodzi w postaci wstążek, nawijanych przez *ciągarkę*. Stąd dąży do *czesalni*, gdzie około 100 maszyn jeszcze raz ją czyści i pozbawia t. zw. wyczesków¹⁾ Po opuszczeniu *czesalni*, wełna dostaje się do olbrzymiej sali, gdzie szereg maszyn wyrabia z niej nitki zwane *niedoprzędem*, który następnie przechodzi do *przędzalni* i wpada w objęcia *selfaktorów* (samoprząśnice), składających się z cylindrów i wrzecion umieszczonych na ruchomym wózku, długim do 30 metrów. Jeden wózek posiada 580-720 wrzecion. Niedoprząd po przejściu przez cylindry, zostaje skręcony przez wrzeciona i na nie nawijany już jako *przędza*, którą następnie dzieli się na dwa zasadnicze gatunki: jeden przeznaczony do fabryk tkackich na materiały, drugi do fabryk trykotaży i do robót ręcznych (włóczkowych). Aby otrzymać włóczkę, *przędza* przechodzi do *niciarni*, gdzie maszyny zwane *dublarkami*, nadają jej odpowiednią grubość. Z *niciarni* dąży do *motalni*, potem do *farbiarni* i *blicharni* celem nadania jej odpowiedniego koloru. Przebywszy takie „męki”, wełna z naszego psotnika - barana, już jako włóczka, strojna w różne barwy wędruje w świat, wściskając się kłębkami wszędzie, gdzie jej potrzebują.

Owe krasne kłębki włóczki mające takie wzięcie na Śląsku, w Wielko i Małopolsce, jeszcze do niedawna wędrowały do nas z zagranicy, a przeważnie z Niemiec. Około 90% cełego naszego zapotrzebowania pokrywaliśmy wyrobami zagranicznymi, — przez co wzbogacaliśmy obcych, a nierzadko i wrogów naszego Państwa. Obecnie sytuacja się zmieniła. *Zakłady Przemysłu Włókien-*

¹⁾ Z wyczesków wyrabia się t. zw. wełnę *zgrzebną*.

niczego C. G. Schön, przeprowadziwszy odpowiednie badania, podjęły z rozmachem produkcję *włóczki polskiej* i wypowiedziały wojnę fabrykantom zagranicznym. Zacięta walka trwa już dłuższy czas, i jest nadzieja, że zwycięstwo odniesie *włóczka polska*.

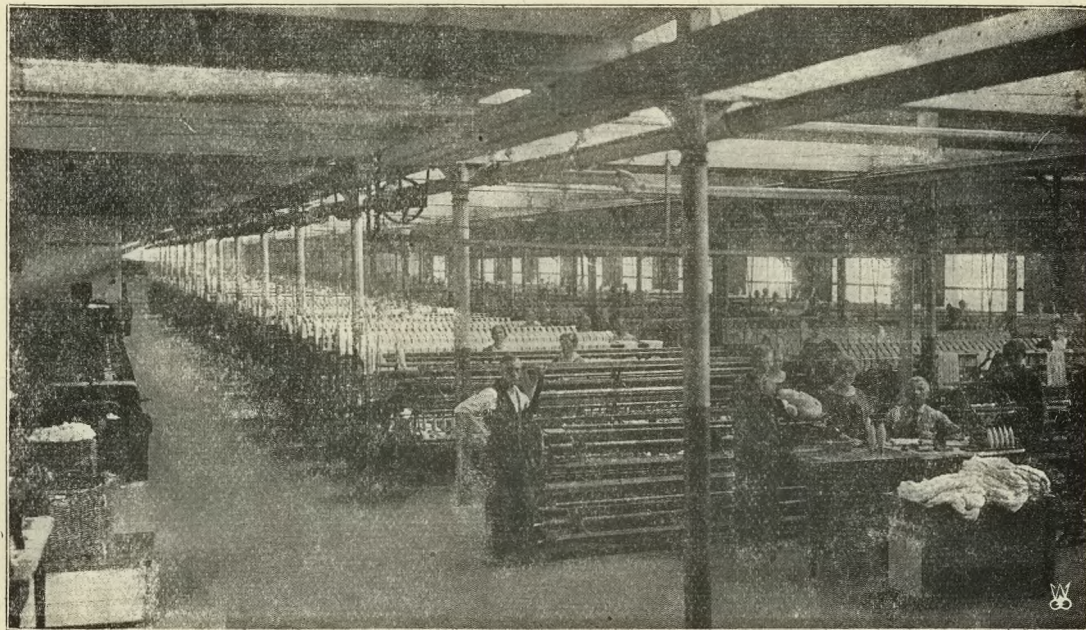
W r. 1878 powstaje drugi zakład przemysłu włókienniczego, którego twórcą był *Henryk Dietel*. Początkowo wymieniony zakład posiadał *przędzalnię* dla przeróbki zagranicznego półproduktu, a mianowicie czesanej wełny, wkrótce jednak tak się rozwinął, że zaczął wyrabiać *przędzę* z surowej wełny. W rok po uruchomieniu fabryki już pracowało 4800 wrzecion zaś w r. 1880 przeszło 6.000 wrzecion. W 5 lat później urządzono na miejscu *pralnię* wełny, oraz *czesalnię* o 10 gremplowych¹⁾ i 12 czesankowych warsztatach. Około r. 1904 zakłady zatrudniały 2000 ludzi w czem połowę kobiet, — posiadały 36.000 wrzecion do wydłużania wełny czesankowej i jej skręcania, — 6.900 wrzecion do mocnego skręcania *przędzy*, oraz 40 gremplowych i 64 czesankowych warsztatów dla przygotowania surowej wełny. Fabryka posiadała 2 maszyny o sile 500 H. P.

W r. 1863 zjawiają się na terenie dzisiejszego Sosnowca wysłannicy *Gustawa Kramsta*, królewsko-pruskiego radcy handlowego, zamieszkałego w Freiburgu na Śląsku pruskim, którzy po dłuższem *myszkowaniu*, upatrzyli sobie *attynencję* gźichowską czyli osady *Sosnowice*, *Pogoń Gźichowską*, *Pogoń Sielecką* i *Ostrą Górkę*, jako nadającą się do kupna. Rozpuściwszy sforę nałaniaczy, zdołali nakłonić *Romanję* z Rutkowskich hrabinę *Mycielską*, do sprzedaży tychże osad wraz z Gźichowem i Małobądzem za sumę 320.000 rubli. Kontrakt zawarto w Wrocławiu w dniu 22 grudnia 1863 przed notariuszem Maksymiljanem Karolem Ludwikiem Henrykiem *Simonem*, królewsko-pruskim radcą sprawiedliwości. Po uzyskaniu potwierdzenia kontraktu przez władze rosyjskie w dniu 15 stycznia 1864, *Kramsta* został wpisany do ksiąg wieczystych jako właściciel attynencji, zaś jego pełnomocnicy przystąpili bezzwłocznie do pracy, rezultatem której było utworzenie „*Gwarectwa von Kramsta*”. Na ruinach dawnej kopalni „*Pogoń*” wybudowano *walcownię* blachy cynkowej „*Emmę*”, — zaś obok fabrykę *bieli cynkowej*. Spodziewano się wiele po owych zakładach, jednak się przeliczone. „*Emma*” nie zdołała się należycie rozwinąć, — jej produkcja roczna nie przekroczyła nigdy cyfry 210.000 pudów blachy przy 75 robotnikach, — zaś fabryka *bieli cynkowej* chociaż była jedyną w tym czasie na terenie ówczesnego Królestwa Polskiego, wiodła suchotniczy

¹⁾ Grempla = szczotka druciana do czesania wełny.



Zakłady Włókiennicze C. G. Schön. Niciarnia.



Zakłady Włókiennicze C. G. Schön. Motalnia.

żywoć. Produkcja jej obracała się około 100.000 pudów rocznie przy użyciu 16 robotników. Wymienione zakłady od kilkudziesięciu lat stoją beczynnie przy ul. 3-go Maja.

Od sukcesorów Kramsta, na początku r. 1890 nabyli *atty nencją* i prawa do *Gwarectwa von Kramsta*, na mocy koncesji rządu rosyjskiego z dnia 11 maja 1890 r. kapitaliści francuscy z markizem *de Vassal-Montviel* na czele. W dniu 8 listopada 1890 r. założono Towarzystwo pod nazwą *Société des Charbonnages, Mines et Usines de Sosnowice* (Sosnowieckie Towarzystwo Kopalń i Zakładów Hutniczych) o kapitale zakładowym 9.750.000 rubli, powiększonym później obligacjami na sumę 6.234.374 rubi. W pierwszym okresie istnienia Towarzystwa członkiem Rady Zarządzającej z ramienia rządu, był inż. górń. Wincenty Choroszewski, zaś zastępcą dyrektora zarządzającego inż. górń. Alfons Rogalewicz.

Przy zakładach Towarzystwa już około r. 1900 istniała *Kasa Bratnia*, do której obowiązani byli należeć wszyscy robotnicy zatrudnieni w kopalniach i hutach, będących własnością Towarzystwa. Członkowie opłacali składkę miesięczną w wysokości 45 kop. do 1 rubla, wzamian za to, otrzymali prawo do emerytury w razie niezdolności do pracy, lub wsparcie w wypadku choroby. Robotnicy Towarzystwa mieli prawo do bezpłatnej *pomocy lekarskiej*, a do dyspozycji chorych istniał szpital¹⁾ założony w r. 1862 na Pogoni, przebudowany w r. 1894 staraniem. Towarzystwa, — ponadto każdy robotnik był *ubezpieczony od nieszczęśliwych wypadków*. Urzędnicy Towarzystwa mieli dla swej dyspozycji *Kasę Pożyczkowo-Wkładową*, do której wpłacali 5% od poborów miesięcznych, — zaś drugie 5% dopłacało dla każdego urzędnika Towarzystwo z własnych funduszków. Wymienione wyżej instytucje zostały powołane przez zarząd Towarzystwa i pozostawały pod jego nadzorem i kontrolą.

Około r. 1881 zjawia się w Sosnowcu *S. Huldchinsky*. Buduje i uruchamia *fabrykę rur i żelaza*, o 2 piecach do wyrobu rur gazowych i 6 do wyrobu rur kotłowych. *odlewnię* z 5 piecami, oddział *połączeń maszynowych*, *cynkownię*, *warsztaty mechaniczne* i t. p. Fabrykę obsługiwało 4 parowe maszyny o sile 300 H. P. W r. 1894 zakład został przemianowany na spółkę akcyjną pod nazwą *Towarzystwo Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza* o kapitale akcyjnym 4.000.000 rubli, który w r. 1901 podniesiono do wysokości 6.000.000 rubli. Przed 3 laty fabryka została znacznie rozszerzona, szczególnie w dziale fabrykacji rur.

¹⁾ Zwany obecnie pod nazwą „Szpital na Lepiankach”.



Sosnow. Zakł. fabryki rur i żelaza oraz plac Kościuszki przed 30 laty.



Plac Kościuszki przed 14 laty.

Odkładając opis innych zakładów przemysłowych na później (powrócimy do nich przy kreśleniu dziejów poszczególnych dzielnic miasta) przechodzimy do gmin wyznaniowych.

Parafia rzymsko-katolicka. Od najdawniejszych czasów Sosnowice (Stary Sosnowiec) należały do parafii Mysłowice. Po r. 1819 zostały przydzielone do parafii w Czeladzi, należąc do niej do r. 1893. Pierwszy kościół w Sosnowcu (obok dworca kolejowego) wybudowany został w r. 1862 sumptem pracowników kolejowych i ich kosztem utrzymywany. Był on poniekąd filją kościoła parafjalnego w Czeladzi. Po wydzieleniu Sosnowca z parafii czeladzkiej i utworzenia zeń samodzielnej parafii, za staraniem *pierwszego* proboszcza miejscowego ks. *Dominika Rocha Milberta*, wzniesiono w r. 1893 kościół parafjalny według planu budowniczego Karola Kozłowskiego, ze składek miejscowej ludności i ofiar wybitniejszych przemysłowców, pod wezwaniem *Matki Boskiej Wniebowzięcia*. Budowę rozpoczęto w dniu 5 VIII 1893 r. a kamień węgielny położył biskup kielecki ks. Józef Kuliński.

Parafia ewangelicko-augsburska. Początkowo ewangelicy z Sosnowca należeli do parafii w Dąbrowie Górniczej. W r. 1888 przemysłowiec *Henryk Dietel* wybudował przy swojej fabryce *kaplicę*, przy której własnym kosztem utrzymywał pastora. Była ona aż do r. 1921 filją kościoła w Dąbrowie. W tymże roku parafia z Dąbrowy została przeniesiona do Sosnowca, a kaplica rodziny Dietlów, stała się kościołem parafjalnym. Pierwszym jej włodarzem był pastor *Eugeniusz Uthke*.

Gmina wyznaniowa izraelska. Żydzi sosnowieccy do r. 1894 należeli do gminy w Będzinie. Z chwilą wybudowania w tymże roku *synagogi*, została w Sosnowcu utworzona samodzielna gmina wyznaniowa z *pierwszym* rabinem *Abramiem Majerem Gitlerem*. Na czele gminy około r. 1910 stali: Stanisław Reicher prezes, Jakób Neufeld wiceprezes, *L. Englard*, *A Kabak*, *J. Lidzbarski*, *S. Hamburgier*, *S. Pachter* członkowie i *D Wierzbicki*, sekretarz.

Przy gminie wyznaniowej istniało *Towarzystwo Pomocy dla biednych* od r. 1897, oraz *ochronka* dla niezamożnych dziewcząt fundacji *Adolfa i Antoniny Oppenheimów*, założona w r. 1900.

Z porządku rzeczy należy słów kilka poświęcić dawnemu *szkolnictwu* na terenie miasta, a w szczególności *polskiemu i konspiracyjnemu*.

Już w latach 1880-1887 istniała w Sosnowcu *nielegalna* szkoła polska *Bielaniewiczza*. Mieściła się w domu *Mazura* przy

ul. Starososnowieckiej. W jednym pokoju, który spełniał rolę kuchni i sypialni zarazem, była urządzona szkoła. Uczniowie siedzieli na desce spoczywającej na dwóch ceglach, — stołem była ława kuchenna. W tej szkole uczył potajemnie języka polskiego nauczyciel *Bielaniewicz*, były organista. Do szkoły uczęszczało około 20 uczniów. Po wyśledzeniu szkółki przez żandarmów rosyjskich, *Bielaniewicz* łapówkami przedłużał żywot tej pożytecznej placówki, lecz w końcu nie pomogły i one. Szkołkę zlikwidowano, a jej nauczyciel wyjechał w świat.

Drugą szkołkę otworzył potajemnie *Foks*, znany w Sosnowcu ze swego zniszczonego i podziurawionego cylindra oraz połatanego ubrania. Szkołka jego mieściła się na strychu w domu *Romana Wiltosa* przy ul. Iwangrodzkiej (obecnie Dęblińskiej). Po kilku lekcjach żandarmerja zwęszyła kryjówkę szkoły i szykowała się do przychwycenia *Foksa* na gorącym uczynku. Uwiadomiony w czasie lekcji o „wizycie”, uniknął wraz z uczniami przez dziurę w dachu na podwórze. Gdy policja się zjawiła, zastała strych pusty. Gospodarz domu obawiając się kar i represji, wypowiedział *Foksowi* mieszkanie na strychu i tem samem szkołka przestała istnieć.

Najdłużej istniała szkołka *Frankowskiej*, staruszki i wdowy po wyższym urzędniku. Mieściła się w domu *Kempy* przy ul. Iwangrodzkiej (Dęblińskiej). Dłuższy swój byt zawdzięczała tej okoliczności, że leżąc pod samym lasem, miała szeroki widok na to, co się przed nią na dość znacznej przestrzeni działo. Każde pojawienie się policji, spostrzeżone zdaleka, dawało możliwość opróżnienia pokoiku z uczniów, którzy tylnem wyjściem przepadali w lesie, oraz zatrzeć ślady nauki. Szkołka zakończyła swój żywot wraz ze śmiercią *Frankowskiej*.

Podobna szkołka ulokowaną była w mieszkaniu *Królikowskich* przy ul. Starososnowieckiej, ale jak inne, istniała krótko z powodu „opieki” policji rosyjskiej.

Prócz wyżej wymienionych szkólek, istniały w Sosnowcu w latach 1895-1890. *tajne, polskie* szkoły o wyższym poziomie. Jedną z nich prowadził *Michał Łapiński* powstaniec z r. 1863. Jego uczelnia mieściła się w domu *Ziajskiego* na Starym Sosnowcu. Szkoła posiadała „filję” (gdzie się mieściła nie umiem powiedzieć. W tej „filji” uczył znany powszechnie *Aleksander Janowski*, który w porze letniej zabierał chłopców do lasu i tam wykładał im historję polską. Było z tego tytułu wiele „kramu” po domach, bo chłopcy przychodząc po takiej lekcji do domów, opowiadali z entuzjazmem o swoim nauczycielu i bohaterach naszej przeszłości. Zrozpaczeni rodzice zatykali usta swoim



Kościółek Kolejowy z r. 1862.



Plac 11-go Listopada z Płytą Nieznanego Żołnierza.

„smykom“, zabraniali mówić o tem głośno, chwytałi często za „pasy“ grożąc niemi niesfornym „fałlom“,—ale na drugi dzień posyłałi ich znów na naukę do Janowskiego, który każdą chwilę wolną poza swoim zawodem (był urzędnikiem kolejowym w Sosnowcu), poświęcał swoim wychowankom. Prócz wykładów w szkółce, Janowski wraz z Romanem Rasińskim (także urzędnik kolejowy) znanym działaczem niepodległościowym, sprowadzali masowo wydawnictwo p. t. „Jak pisać po polsku“. Urządzili ekspedycję pisma w swoim biurze i stąd je kolportowali. Nie ulękli się i nie cofnęli przed „robotą“ nawet wówczas, gdy przy tej „pracy“ dopadł ich renegat, znany rusyfikator i zarazem ówczesny naczelnik poczty w Sosnowcu, który bez ogródek powiedział Janowskiemu: „*lepiej nie poruszajcie tego, co już umarło*“.

Prócz szkół konspiracyjnych istniały w Sosnowcu prywatne *szkoły oficjalne*, prowadzone na podstawie zezwoleń rządu rosyjskiego.

Najstarszą z tego rodzaju szkół, była *pensja prywatna 2-klasowa*, założona przez F. z Rudzkich Woźniczową w r. 1875, i subsydjowana przez Zarząd drogi żelaz. Warsz.-Wied. W r. 1894 założył przy Szklarni *szkołę prywatną 1-klasową* Jan Wacowski,—zaś w rok później Olga Lindenbaum-Goldsztejnowa powołała do życia *pensję prywatną 4-klasową*.

Rządowych wzgl. pół-rządowych szkół było w Sosnowcu trzy: *Aleksandryjska 2-klasowa* z 6-ma oddziałami, założona w r. 1889, uposażona w gmach i utrzymywana przez *Henryka Dietla* (mieściła się przy ul. Żeromskiego Nr. 4). W r. 1894 za staraniem *Dietla* została otwarta *szkoła realna* z prawami szkół rządowych. Dla tej szkoły wznosił *Dietel* piękny gmach (przy dzisiejszej ul. Marjackiej) i w dniu 3 grudnia 1898 r. zrobił z niego prezent Ministerstwu Oświaty, za pośrednictwem gubernatora księcia Imertyńskiego, wicegubernatora księcia Oboleńskiego i kuratora okręgu naukowego Liginia. Po tej uroczystości szkoła realna przeniosła się do nowej siedziby. Prócz oddania gmachu, *Dietel* zobowiązał się utrzymywać szkołę własnym kosztem. Rząd zadeklarował dopłacać z funduszy skarbowych sumę 1.266 rubli 14 kopiejek na dodatkowe wynagrodzenie dla personelu urzędniczego.

Stan liczebny szkoły realnej w r. 1898-9 wynosił 357 uczniów w tem katolików 262, prawosławnych 25, luteran 37 i żydów 33.

W r. 1889 otwarto przy ul. Modrzejowskiej *szkołę kolejową* kierownikiem jej był *Aleksander Kredycki*, Polak, zaś nauczycielami *Longin Przytułski* i *Aleksander Kuligowski*, również Polacy. Językiem wykładowym szkoły, był język rosyjski. Cho-

cięż były to czasy Apuchtina, — to jednak Kredycki z Przytułskim i Kuligowskim, potrafili uśpić czujność nauczyciela *Wilamowskiego*. Rosjanina i na „hura” rozdawali uczniom książki polskie. Szkołę ową zamknięto w r. 1893 i połączono ją ze szkołą *Aleksandryjską*, zdaje się z powodu rozdawanych polskich książek.

Na uwagę zasługuje jeszcze *szkoła maszynistów kolejowych* będąca rozsądnikiem polskości i prowadzona przez *Hoffmana* urzędnika kolejowego. Z tej szkoły wyszedł bardzo duży zastęp dzielnych ludzi, z których wielu jeszcze do dzisiaj pełni służbę w kolejnictwie polskiem.

Wspomnieć również wypada o *instytucjach kulturalno — oświatowych*, które w czasach niewoli były na terenie Sosnowca propagatorami polskości.

Do szeregu tego rodzaju instytucji należy zaliczyć *Teatr Sosnowiecki*. Zaczątki jego sięgają r. 1880 kiedy to z remizy kolejowej (obecnie magazyn filjalny przy ul. 3-go Maja) za staraniem urzędników kolejowych *Fleszyńskiego*, Aleksandra *Janowskiego*, Romana *Rasińskiego* i *Lisiewicza*, urządzono *prowizoryczny teatr* i rozpoczęto dawać przedstawienia amatorskie, stojące na bardzo wysokim poziomie artystycznym. W roku 1895 z polecenia towarzystwa Hr. Renarda, został wybudowany teatr (stojący do dzisiaj) według projektu budowniczego i architekta kolejowego Stanisława *Trembińskiego*. Początkowo prosperował dobrze. Nie było nowości na scenie warszawskiej, któraby nie była dawana i w Sosnowcu. Utrąciły go chwilowo: teatr katowicki no i *pomysł* urządzenia w Sosnowcu *teatru letniego* (zburzono go przed kilku laty) w ogrodzie przylegającym do gmachu teatralnego (t. zw. zimowego).

Teatr miejscowy przechodził różne fazy repertuarowe. Najprzód była komedia, potem operetka, opera *Janowskiego* z *Kurżówną*, *Olszewskim* i *Pesterem*. Gdy opera zawiódła i nie ugruntowała bytu teatru, wówczas za czasów dyrekcji *Felińskiego* przy udziale niestrudzonego i pełnego poświęcenia reżysera *Halickiego*, nawrócono do komedji. Z tą chwilą nastaly lepsze czasy, dzięki pierwszorzędnym siłom aktorskim, późniejszym kierownikom jak *Malawskiego*, *Mojdrowicza* i innych.

Na mocy zezwolenia rządu rosyjskiego z listopada 1871 r. powstała *Resursa Sosnowiecka*, mieszcząca się swojego czasu w domu Mrokowskiego. Przy resursie istniał chór „*Lutnia*” pod dyrekcją *Zabrockiego*, później *Olszewskiego*. Tutaj koncentrowało się życie towarzyskie polskiej inteligencji i tutaj urządzano często koncerty i imprezy muzykarno — wokalne. W r. 1905 w czasie największych represji policyjnych, odbył się staraniem *Resur-*

THE

LIBRARY

347270 II

T. 1. z. 23

Cena pojedynczego zeszytu 50 gr.

dublet

Wydawnictwo ukazuje się dwa razy w miesiącu 1-go i 15-go.

Prenumerata: miesięcznie 1 zł., kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł.

Nowe zamówienia uwzględnia się tylko kompletami t. j. od Nr. 1-szego, które są do nabycia z nakładu drugiego

Adres: Redakcja Monografii Zagłębia Dąbrowskiego, Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 5, telefon Nr. 1-85.

Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr. 306.070

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000377561



II 347270